№ 223. Piotrków, Wtorek, 28 Grudnia 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.
Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.
Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal.
Nekrologja 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

PRZEMÓW STOLICO!

Kiedy w sierpniowy ranek opadały z Ciebie, Warszawo, kajdany ruskie, drżały serca polskie oczekiwaniem słowa Twojego, nadsłuchiwała Europa cała na to, co Ty stolico nasza powiesz? Bośmy wszyscy — a wraz z nami świat cały — myśleli, żeś przez rok wojny, pod rządem ruskim będąc, nie mogła, lub nie chciała wypowiedzieć jasno i wyraźnie myśli i pragnień swych najskrytszych. Zdawało nam się, że może nie jest hasłem Twojem, to co policjant rosyjski na murach miasta jako wskazanie obywatelskie dla narodu polskiego nalepiać pomagał. I zdawało się nam, że ci, co narodu dyktatorami się ogłaszali, zginając karki w dziękczynnych deputacjach za pustą żołnierską obietnicę, ani dnia jednego panami Twych sumień i serc nie byli. A rzuciwszy Stolicę Polski w popłochu i powlókłszy się za armią rosyjską, całą istność swoją bagnetom rosyjskim powierzyli i opuścili naród, nie dawszy mu nawet jednej wskazówki, co ma poczynać.

Więc wytężaliśmy słuch, aby chwycić i w sercu zamknąć Twoją, Stolico, wolę i rozkaz narodowy owego poranka sierpniowego. Napróżno.

Nie miałaś czasu, Stolico, pomyśleć o swoim kraju, o naszym losie, boś na razie wprowadzała ład i porządek wielkiego, nowoczesnego miasta na swoich ulicach, dając ten ład w ręce swojej, polskiej milicji. Czuwałaś nad godnością Twoją wobec wojsk niemieckich. Z uznaniem i podziwem dla ładu i godności Twojej, jako wielkiego miasta, czekaliśmy dalej na Twoje słowo, bez którego nie mieliśmy jeszcze ciągle naszej Stolicy, naszego ośrodka woli i czynu.

Szarpały się ku Tobie, Warszawo, serca Legionistów, ratujących wówczas ziemię Lubelską od mordu, rabunku i pożogi rosyjskiej; twardym celem wojny zdala od Ciebie trzymana młodzież polska w sinych mundurach wojska polskiego, nie mogła wkroczyć do Stolicy polskiej, ale czuła się dziatwą Twoją o Matko! Słodką tym żołnierzom Twoim wydawała się śmierć na niezliczonych pobojowiskach, niczem znoje i rany, byleś Ty była wolną, byle pękły okowy obcej przemocy, ciążącej na Twoich członkach, Warszawo! W obozach dziatwy Twojej czekano na głos Twój Stolico nasza napróżno!

Od sierpnia aż do mrozów zimowych wytęża się praca obywatelska i czyn wojenny, aby kłaść podwaliny pod przyszły gmach wolnej państwowości polskiej, ale Ty, Stolico nasza, nie odezwałaś się w tym czasie ani jednem słowem; kraj cały, naród cały nie wie dotąd, czego chce Warszawa. Wie dokładnie, czego jej brak, jako wielkiemu miastu nowoczesnemu, zna rozmiary klęsk i nędz wojną Warszawie wyrządzonych, ale nie wie, co myśli Stolica o losie narodu, nie zna jej pragnień, jej zamiarów, jej woli. Wiemy, że Warszawa nie ma dostatecznej ilości mąki, nafty i tłuszczów; odczuwamy niedolę jej ludności robotniczej, pozbawionej pracy i zarobku; znamy głód masy ludowej, dzielący straszny los wojenny niemal całej Polski i podziwiamy bohaterstwo ludu warszawskiego, bo on jeden, upadający pod brzemieniem nędzy, krajowi swój program narodowy w dniach sierpniowych ogłosił. Wdowie zaiste grosze zaczęto też zbierać na głodną Warszawę w Polsce całej; odczucie wspólnej niedoli materjalnej opasało naród szeregiem czynów ratunkowych.

Ale oprócz niedostatku chleba, tłuszczów i nafty ma ten naród stokroć chyba straszliwsze niedole do pokonania w wojnie światowej! Cała nasza przyszłość dzisiaj się rozstrzyga. Przyszły układ państwowy na ziemiach polskich może zagoić rany wiekowym rozdziałem i niewolą ziem polskich zadane, lub nowe rany, nową nieść niewolę, Czyż mamy innym zostawić pełne prawo ostatecznego o naszych losach postanowienia, czy sami wyrzeczemy się wypowiedzenia tego, co w sercu zapisane jako prawo niemal przyrodzone? I kto ma obowiązek za kogo słowo wypowiedzieć, aby złamać najgorsze, co nam grozi?

Niema może drugiego miasta u innych narodów, któreby tak łatwo mogło być stolicą, jak Warszawa od kilku wieków w Polsce. Któż byłby tak naiwnym i sądził, że tu tylko położenie geograficzne, lub sama liczebna wielkość miasta rozstrzyga? Dorobek to historji, która zobowiązuje.

Wobec milczenia Warszawy wypowiedział hasło złączenia dwóch dawnych zaborów Naczelny Komitet Narodowy. Warszawa hasła tego nie przyjęła, ani nie odrzuciła. I znowu czeka naród cały napróżno.

Stolico nasza! Warszawo! Tyś przed dziesięciu laty jeszcze, po długiej nocy popowstaniowych męczarni, umiała rzucić rozkaz do walki z carem. Tyś to urządzała narodowe manifestacje, przypominające czasy największe z naszych dziejów odrodzeńczych. Tyś żyła tak jeszcze niedawno pełnem życiem stolicy moralnej całego narodu. Panią naszą w kajdanach być umiałaś.

Słabe słowa moje tłómaczyć usiłują w dzisiejszej tak ważnej dla Polaków chwili, to, czego od Ciebie Stolico oczekują krocie tysięcy synów Twoich w Polsce, krocie tych, co już od lat wielu pracują nad ogromnem dziełem wyzwolenia Ojczyzny, której ty Warszawo jesteś stolicą, miastem głównem, Miastem-Matką.

Przemów Warszawo! stań na czele twego narodu, skup i połącz wszystkie siły, daj wyraz jawny naszym dążeniom, podnieś pracę, uświęć krew męczenników i żołnierzy polskich przez jawne przyznanie się do nich, a dokonasz cudu na ziemi Polskiej, cudu którego Polsce dziś potrzeba!

Przemów Stolico!

Kraków w grudniu 1915.

Ignacy Daszyński
Poseł ziemi Krakowskiej.

Ostateczne bankructwo polsko-rosyjskiej ugody

Berno Szwajcarskie. Tutejsze „Basler Nachrichten donoszą: Jak wiadomo, przywódca kadetów Miljukow powiedział niedawno, że Rosja wyłączy dyskusję nad sprawą polską i jej

---

MIECZYSŁAW DZIKOWSKI. 26)

Nasze życie

W tym właśnie czasie powstanie zaczęło słabnąć. Wielkie siły rosyjskiego wojska wytężyły się najprzód za Niemnem, a gdy tam siłą oręża i terroryzmem Murawjewa zdusiły powstanie, przerzuciły się na drugą stronę Niemna do Kongresówki i masakrowały po drodze czynnych i nieczynnych mieszkańców. Tym wysłannikiem Murawjewa był właśnie jenerał Ganeckij, człowiek ambitny do wysokiego stopnia, chciwy zasług „sui generis" i popularności u rządu i w Rosji. Ci, którzy bliżej i własnemi oczami patrzyli się na postępowanie Murawjewa i Ganeckiego, utrzymują, że ten ostatni do pewnego stopnia zaćmił sławę swego mocodawcy. Sam nawet Murawjew, gdy się pewnego razu dowiedział o okrucieństwach Ganeckiego, miał się odezwać:

— Ganeckij mnie już przeszedł! maładiec!

Rzeczywiście, to, co robił Ganeckij, przechodziło pojęcie najbardziej wyrafinowanego despoty. Literalnie, człowiek ten wbrew wszelkim psychologicznym właściwościom ludzkim, wynaturzył się. Wątpić należy, czy w najodleglejszych czasach prześladowań chrześcian, podobnego rodzaju indywiduum można spotkać.

Oddział Wawra, który czytelnik poznał w bitwie pod Gruszkami, stoczywszy jeszcze kilka potyczek mniej więcej szczęśliwych, gdy znany nam major Kuczewski zginął później w jednej z bitew — został zupełnie rozbity, a Bolesław Sieciecha dostał się do niewoli i dziwnym zbiegiem okoliczności przywieziono go do Łomży i posadzono go w tej samej izbie więziennej, w której się znajdował Gustaw... Brandt jeszcze ze swoim niewielkim oddziałem kręcił się i alarmował moskali, co Ganeckiego przyprowadzało do wściekłości. W tym właśnie czasie, gdy Ganeckij był z wojskiem w Łomży, oddział Brandta znajdował się w tych okolicach, spalił komorę Wincentę i kręcił się w lasach, dotykających pruskiej granicy.

W nieszczęściu można także być szczęśliwym, chociaż trochę. Za takich właśnie szczęśliwych poczytywali się Gustaw i Bolesław. Serdecznie się uściskali, opowiedzieli sobie swoje przejścia, wyspowiadali się ze wszystkiego i czekali spokojnie końca swojego losu. Z miejsc rodzinnych, od czasu wyjścia do powstania, oba nie mieli żadnych wiadomości, co znowu nie było nic dziwnego, bo jakimże sposobem, można się skomunikować z kimkolwiek po za kordonem mieszkającym, gdy biorący udział w powstaniu nie mógł się znajdować i czterdziestu ośmiu godzin na jednem miejscu.

Więźniowie już wiedzieli o przybyciu Ganeckiego do Łomży i z rezygnacją oczekiwali krwawych rezultatów tej wizyty, zwłaszcza, że sami oficerowie dyżurni trwogą byli przejęci, a nawet kapitan Żełtuchin miał smutną minę i wódki wcale pić nie chciał.

Była to już jesień. W powietrzu czuć było krew i łzy, a ciężka ręka fatalnego losu gnębiła serca i umysły. W znanej nam już izbie więziennej, oprócz przybycia Bolesława i ubycia Zagórskiego, który zdołał uciec, nic się nie zmieniło i nikt nie ubył. Nawet ów francuz staruszek, co jadąc na koniu do ognia, dostał się do więzienia, nie został wypuszczony na wolność, może nie dlatego, aby co mieli przeciwko niemu, lecz najprawdopodobniej zapomniano o nim, a gdy już Geneckij wszedł do Łomży, nie wolno było nikogo wypuszczać na wolność, bo pan jenerał wszystkich więźniów osobiście musiał widzieć i ustnie rozstrzygał z kim i co zrobić, odtrącając wszelkie pozorne formy jakiegoś sądu. On był sądem, pierwszą i ostatnią instancją, a wyroki wygłaszał ustnie i tylko chodzący za nim adjutant, zapisywał decyzje jenerała ołówkiem do książeczki, a następnie redagował z tych decyzji kilkunastu wierszowe wyroki i takowe w kilka godzin, albo na drugi, lub najdalej trzeci dzień przedstawiał jenerałowi do podpisu i ostatecznej konfirmacji.

Taka była procedura jenerała Ganeckiego.

(D. c. n.)

rozwiązaniem z pertraktacji pokojowych jako sprawę czysto wewnętrzną rosyjską.

Teraz nadchodzi z Petersburga pewna wiadomość, że w odpowiedzi na postanowienia tak zwanej polsko-rosyjskiej komisji ugodowej Dumy, która żąda rozszerzenia praw Polaków, dyrektor w ministerstwie dla spraw wewnętrznych, senator Litwinow ogłosił w imieniu rządu co następuje: „Postanowienia komisji uwłaczają zasadom rządu co do zabezpieczenia ważnych interesów rosyjskiej i litewskiej ludności w obszarze zachodnim i w gubernji chełmskiej.

Przeprowadzenie postanowień komisji spowodowałoby ekonomiczny ucisk tej przeważającej części ludności przez mniejszość polską i utorowałoby drogę do powolnego zupełnego spolszczenia tych dzielnic. Dlatego rząd na żądania komisji Dumy w żadnym wypadku zgodzić się nie może — To, że te tak bardzo ważne sprawy są podnoszone w chwili, kiedy Rosja musi skupić wszystkie siły, aby zwalczyć nieprzyjaciela, świadczy o niewielkiej tylko wierności i przywiązaniu Polaków względem państwa rosyjskiego.

Tymczasowa umowa Austrji i Niemiec w sprawie okupowanych obszarów Polski

(Zastępstwo Austro-Węgier w Warszawie. Rozgraniczenie obszarów okupowanych).

Na mocy konferencyj delegatów Austro-Węgier z cesarsko-niemieckimi, odbytych we wrześniu br., jak również na podstawie osiągniętego dnia 14 grudnia porozumienia między posłem austro-węgierskim księciem Gottfrydem Hohenlohem i sekretarzem stanu urzędu dla spraw zagranicznych cesarstwa niemieckiego Jagowem, doszła do skutku umowa w sprawie zastępstwa interesów monarchji austrjacko-węgierskiej w Warszawie, tudzież w sprawie rozgraniczenia terytorjów, po prawym brzegu Wisły, okupowanych przez Niemcy i Austro-Węgry. Umowa ta wchodzi natychmiast w życie, nie stanowi jednak żadnego prejudykatu odnośnie do przyszłego ułożenia się stosunków na mocy układu pokojowego.

Pierwsza merotyroczna część tej umowy obejmuje ośm artykułów treści następującej:

Artykuł pierwszy mówi: Naczelna Komenda Armji austro-węgierskiej deleguje wyższego oficera jako swego reprezentanta do Warszawy. Przydzielony on tam zostanie do sztabu generał-gubernatora i zadaniem jego będzie pośredniczenie między generał-gubernatorstwem w Warszawie a Naczelną Komendą Armji Austrjackiej, względnie generał-gubernatorstwem okupowanych przez Austro-Węgry obszarów (z siedzibą w Lublinie) w sprawach, dotyczących administracji okupowanych obszarów i czysto wojskowej natury.

Przedstawicielem tym z ramienia rządu austrjackiego mianowany został w Warszawie pułkownik Józef Paic.

W analogiczny sposób władze niemieckie delegują swego zastępcę do austrjackiego generał gubernatorstwa w Lublinie.

Ponadto dla spraw bieżących monarchji przeznaczono ze strony ministerstwa spraw zagranicznych Austro-Węgier jeszcze jednego delegata z siedzibą w Warszawie, którym zostanie mianowany dotychczasowy konsul austrjacki w Warszawie Dr. Leopold baron Andrian.

Artykuł drugi: W Warszawie zastosowane zostaną te same zasady dla obywateli, mieszkających na obszarze, okupowanym przez Austro-Węgry, które dotyczą mieszkańców Polski, okupowanej przez Niemcy. Wchodzą tu w rachubę przepisy, dotyczące podróży, osiedlenia się, zajmowania się handlem, rzemiosłem itp.

Artykuł trzeci: W obrębie miasta Warszawy, jak również na wszystkich dworcach kolei, sąsiadujących z okupacją austrjacką a zarządzanych przez Niemcy, otrzymają wszystkie kasy urzędowe i restauratorzy nakaz przyjmowania i uskuteczniania wypłat w walucie koronowej po kursie, ustanowionym przez królewsko-pruskie ministerstwo wojny.

Ponadto jeden z banków niemieckich w Warszawie otrzyma zlecenie w sprawie zamiany koron na marki obywatelom austrjackim.

Artykuł czwarty dotyczy dopuszczenia gazet z Austro-Węgier do Warszawy i uregulowania cenzury.

Artykuł piąty zajmuje się sprawą polepszenia stosunków pocztowych między Warszawą, a terenami okupowanymi i Austro-Węgrami.

Artykuł szósty odnosi się do stworzenia dogodnego bezpośredniego połączenia kolejowego (pospieszne pociągi) między Warszawą i większemi miastami monarchji, jak również centrami Polski, będącej pod zarządem austrjackim.

Artykuł siódmy: Skoro tylko stosunki zezwolą na urządzenie wyższych kursów na wszechnicy warszawskiej i politechnice — w języku polskim — niemiecki generał-gubernator bezzwłocznie wda się w rokowania z rządem austrjackim w sprawie dopuszczenia polskich uczonych z monarchji austro-węgier, i z terytorjum Polski (okupacja austrjacka) do urządzania wykładów z dziedziny naukowej z wykluczeniem polityki.

Artykuł 8 porusza sprawy gospodarcze organizacji obu terytorjów.

Rozgraniczenie obszarów okupowanych

Druga część umowy ustala rozgraniczenie obu obszarów okupowanych w sposób następujący: Południowe pogranicze dawnej gubernji Siedleckiej stanowi granicę obu obszarów okupacyjnych między Wisłą i Bugiem.

Rozgraniczenie dotyczące ruchu kolejowego między Wisłą i Bugiem nastąpiło już na podstawie porozumienia odnośnych szefów obu wojskowych zarządów kolejowych austrjackiego i niemieckiego.

Sprawa żeglugi na Wiśle od Dęblina — ujścia Pilicy — przyznaną została wojskowemu zarządowi niemieckiemu, co jednak nie wyklucza prawa żeglugi także i dla austro-węgierskiego zarządu wojskowego.

Sprawa wstąpienia socjalnych demokratów do Koła pol.

(Od naszego korespondenta)

Wiedeń 23 grudnia.

W uzupełnieniu depeszy donoszę: Komisja polityczna Koła polskiego nie powzięła na posiedzeniu z 20 grudnia decyzji dlatego, ponieważ socjalni demokraci nie zgłosili dotychczas oficjalnie swego akcesu do Koła polskiego. Dotychczas jest tylko zapowiedź tego kroku, zgłoszona przez posła Daszyńskiego wobec prezesa Koła. Definitywna decyzja klubu socjalistycznego nastąpi na posiedzeniu, które odbędzie się około Trzech Króli. Dodatnim momentem jest nastrój komisji politycznej, życzliwy dla idei zjednoczenia stronnictw polskich. Hr. Gołuchowski, Abrahamowicz i inni członkowie komisji wyrazili zadowolenie z tego obrotu rzeczy. Zdaje się tedy, że wstąpienie socjalnych demokratów nie napotka na żadne przeszkody, tembardziej, że ani Koło polskie ani socjalni demokraci nie czynią wstąpienia zależnem od jakichś warunków. Skoro socjalni demokraci zgłoszą akces i uznają statut Koła, będą przyjęci na tych samych prawach i obowiązkach, co inne grupy polskie.

Po wstąpieniu socjalnych demokratów do Koła nastąpi uregulowanie stosunku NKN do Koła polskiego.

Na posiedzeniu komisji politycznej Koła obradowano nadto nad sprawą związku gospodarczego państw środkowo-europejskich. Dla studjów w tej sprawie wybrano komisję, w skład której wchodzą: Biliński, Jaworski, Leo, Gołuchowski, Głąbiński i Kędzior. Prof. Jaworski oznajmił, że NKN czyni w tej sprawie rozległe studja. *C.*

Wieści z Rosji

Dowiadujemy się: Ukaz carski powołuje pod broń w roku przyszłym, w terminie mającym być jeszcze ściślej oznaczonym, urodzonych w 1897 r. Odwłoki stawiennictwa niema z wyjątkiem nielicznych wypadków, wyraźnie wymienionych.

Najwyższa komisja śledcza uznała oskarżenia podnoszone przeciw byłemu ministrowi wojny, gen. Suchomlinowi, za pozbawione podstaw.

Celem sprawdzenia rachunków wydatków wojennych, utworzono w Petersburgu osobną komisję. Już dotąd asygnowano na kampanję 10 miljardów rubli, podczas gdy cała wojna japońska pochłonęła 18 miljardów rb. Dziennie napływa do komisji około 3000 sprawozdań. Stwierdzono, — że wiele z nich jest w „stanie niezadawalającym" — inne znów nie są poparte należytymi dokumentami. Zauważono różne nieprawidłowości w rozmieszczaniu poszczególnych pozycji.

Włoskie opinje Amfiteatrowa

Donoszą nam: Rzymski sprawozdawca „Russkoje Słowo", Amfiteatrow, wypowiada o ubiegłej sesji parlamentarnej kilka zdań, znamiennych w jego ustach. Oto rozprawy w izbie poselskiej zawiodły. Czuje się rozczarowanie, jakby oczekiwano czegoś więcej... Po wyjaśnieniach Sonnina utonął parlament w dokuczliwej gadaninie, rzadko przerwanej lepszemi mowami w rodzaju Rajmoneli'ego. Mowy te pełne były nie patrjotyzmu, lecz osobistej złości stronnictw do gabinetu. Szczególniej zgotowało rozczarowanie ostatnie posiedzenie. Jedynie stary demokrata Piotti, podniósł nastrój, prosząc ze łzami w oczach, o zaniechanie waśni. Naszkicowawszy z grubsza nie bardzo pocieszający obraz stosunków w izbie włoskiej, przechodzi Amfiteatrów do interwiewów swoich z różnymi posłami. Pewien zreformowany socjalista zapewniał go, że votum zaufania wzmocni nadzwyczaj ministerstwo i pozwoli mu włoską „maleńką wojnę" zamienić w szeroki udział w europejskiem starciu. Do tego czasu przeszkadzało podobnym zamierzeniom wielu ludzi, którzy życzą sobie, aby Włochy prowadziły ciasną politykę. Dyplomaci z Consulty walczyli wszakże przeciw „ciemnej intrydze", postarali się o wysłanie wojsk do Albanji, jednak mieli związane dłonie, bez poparcia parlamentu. Teraz, należy skupić siły i to tam, gdzie niejednokrotnie już rozstrzygały się losy Europy. Porażka niemców na Bałkanach położy kres wielkiej wojnie. Co się tyczy wewnętrznych spraw włoskich, nie wszystko idzie, jak trzeba. Ministerstwo popełniło błędy. Ale powinno się mimochodem przejść koło małych grzechów, o ile chodzi o duże sprawy. Inny rozmówca, dep. Federzoni, wyraził przekonanie, że Adrjatykiem można zawładnąć, prowadząc jedynie „wielką wojnę". Roszczenia włoskie nie odbierają Serbji możności wybicia sobie drzwi do morza. Znajdą się niewątpliwie sposoby porozumienia się w sprawie Dalmacji. Sposobów tych Federzoni przezornie nie wymienił, jako przedwczesnych. Na razie trzeba uratować Serbję. Przewódca republikanów, Colozani, wyraził zadowolenie z deklaracji rządowej, ubolewał tylko nad bezrozumnością cenzury. Socjalista Ferri przypomniał, że w grudniu 1914 roku oświadczył się za neutralnością i właśnie miał zamiar wypowiedzieć się, lecz psychologiczny stan izby okazał się dlań niekorzystnym. Mimo to wypowie się jeszcze.

KRONIKA

— **Od Redakcji**. Wszystkim, którzy nadesłali nam życzenia z okazji Świąt, składamy serdeczne podziękowanie. Życzeń tych było wiele. Jedne z nich pochodziły od naszych przygodnych współpracowników lub korespondentów, inne od sympatyków z pośród obywatelstwa, którzy prócz węzłów rodzinnych i przyjaźni znają jeszcze węzły ideowe. Kilka kartek zapełnionych licznemi podpisami doszło nas z okopów, między którymi znalazły się także życzenia V szwadronu naszych ułanów.

— **Ze świąt**. Na tle raczej jesiennem, niźli zimowem przy akompanjamencie deszczu, spędzał Piotrków święta Bożego Narodzenia. Wielkie czasy i dziwne stosunki, które zwłaszcza na ziemiach naszych, powikłała wojna, nadały chwilom świątecznym, ton uroczysty, w którym przemawiały obok wesołości, uczucia smutne zranionych lub niepewnych serc. Nad wszystkiem jednak dominowała nuta radości, że oto od stu lat po raz pierwszy Kraków, Warszawa, Lublin i Lwów złączone razem łamią się w noc wigilijną opłatkiem, życząc sobie rychłej wolności, a z nią swobodnego rozwoju narodu. Z tem właśnie uczuciem, że przeżywamy wielkie, na wieki pamiętne Boże Narodzenie, które opromieni kiedyś aureola legend, zasiadano do wspólnej wigilji członków Departamentu Wojskowego, urządzonej w salach Tow. Dobroczynności. Prócz wielu oficerów, żołnierzy legionistów, cywilnych członków Departamentu Wojskowego, zjawiło się także wielu gości z miasta wraz z reprezentacją Ligi Kobiet. Ogółem zasiadło do stołu przeszło 200 osób. Imieniem, nieobecnego pułkownika Sikorskiego, w pięknem przemówieniu powitał zebranych porucznik Biłyk, składając wszystkim serdeczne życzenia, co w zebranie wprowadziło odrazu uczucia szczerości. Po tradycyjnem złamaniu się opłatkiem, zaczęła się kolacja, w czasie której wciąż z innych końców sali rozpoczynano kolędy, podejmowane odrazu przez wszystkich. Po kolacji odsłonięto „Boże drzewko", a panie z piotrkowskiej Ligi Kobiet obdarzały wszystkich obecnych podarkami gwiazdkowymi. Delegacja członków Departamentu Wojskowego złożyła paniom z Ligi serdeczne podziękowanie. Pogawędka przy stołach pociągnęła się do późna,

poczem obecni udali się na mszę pasterską. Zarówno w kościele Farnym, jak po-Bernardyńskim, panował ścisk i tłok. W czasie nabożeństwa w kościele Farnym śpiewał kolędy chór kościelny, przy akompanjamencie orkiestry i organów.

Podczas dwóch dni świąt w żadnym niemal kółku rodzinnem nie brakło legionistów, których przyjmowano ze staropolską serdecznością. Jak wszędzie w Polsce, nie brakło też w wielu domach Piotrkowa przy wigilji miejsc pustych, nakryć nietkniętych czekających na tych, którzy odeszli na wojnę, lub rozprószeni, tułają się w obcych stronach.

W drugi dzień świąt, w ogrodzie po-Bernardyńskim, muzyka 100 p. p. grała pieśni patrjotyczne. Na corsie wrzał tłumny spacer, w czasie którego jak roje barwnych muszek wzlatywały „confetti!"

Dziś po tem wszystkiem zostały wspomnienia.

— **Komitet Ratunkowy m. Piotrkowa** składa podziękowanie za złożone w Komitecie ofiary na głodnych, a mianowicie: przez W. P. Goebla rub. 80 i 10 marek, zebrane wśród uczestników polowania w Parzniewicach u W-go Kotlińskiego w dniu 18 b. m., przez W. P. Goebla złożone rub. 20 zamiast powinszowań noworocznych. Przez W. P. J. Grzankowskiego Rejenta złożone 10 kor. i przez W. P. Wróblewskiego, Członka Komitetu Ratunkowego, złożone rb. 10 zamiast powinszowań noworocznych.

— **Wieczór Sylwestrowy** urządza kółko amatorskie piotrkowskiego garnizonu Legionów polskich.

Na program złożą się: „Nikt mnie nie zna" komedja wierszem w 1-nym akcie Aleksandra hr. Fredry. Następnie p. Niezgoda sierżant Legionów Polsk. odśpiewa Karłowicza „Zasmuconej", Walewskiego „Już się do snu kładzie", Sokołowskiego „A grajże mi fujarko" (słowa Kasprowicza), „Ukojenie" (słowa Verlaine'a) i Żeleńskiego „O Jaśku z pod Sącza".

Część trzecią wypełnią kuplety i monologi aktualne p. Królaka. Zakończy wieczór komedja w 1-nym akcie Włod. Perzyńskiego „Idealiści" (sezon).

Przedstawieniem kieruje p. J. Lasoń sierż. Leg. Polskich.

— **Turcy i Tatarzy w Rosji.** W imieniu Komitetu obrony praw mahometańskich ludów turecko - tatarskich pan Insuf Oluvkczura, dyrektor pisma „Tyrk-Lurdu", wręczył w Wiedeńskiem biurze prezydjalnem N. K. N. kopię memorjału o położeniu i aspiracjach turecko-tatarskich w Rosji. Prezes biura prezydjalnego członek Izby panów Dr. Alfred Zgórski przyjął delegata nader uprzejmie i oswiadczył, że cele nrodowe mahometan w Rosji, wzbudzą niezawodnie żywe zainteresowanie w Polsce, ongi dziejowej sąsiadce Turków i Tatarów.

— **Prasa turecka o sprawach polskich.** Wiedeńskiemu Biuru prasowemu donoszą z Konstantynopola: Prasa turecka w ciągu dalszym zajmuje się żywo położeniem naszego kraju i sprawami jego przysłości. „La Défense" podała rzecz o uniwersytecie warszawskim wedle „Nowej Reformy", „Wilał" przynosi m. i. artykuł Z. Maciejowskiego o stosunkach w Królestwie Polskiem, dalej wiadomości o spustoszeniach rosyjskich wedle „Dziennika Narodowego". „L'aurore" podała przekład feljetonu p. t. „Dwaj bohaterowie" (Steinhaus i Sternschuss) „Dnie grozy" i rozprawa o artykułach prof. L. Jaworskiego p. n. „Nasze zadanie" z „Dziennika Narodowego". „Osmanischer Lloyd" podał m. i. kilka przekładów pism polskich.

W ostatnim czasie ukazało się przeszło 24 dłuższych artykułów o sprawie polskiej w pismach wymienionych.

— **„Świt".** Pod tą nazwą ukaże się we Wiedniu w ostatnich dniach b. r. (z datą 1 stycznia 1916) 1 numer dwutygodnika, poświęconego doniosłym zagadnieniom życia narodowego i społecznego. „Świt" uwzględniać będzie szczególnie sprawy młodzieży polskiej. Dążeniem jednak pisma nie będzie przystosowanie się do potrzeb jednej, granicami wieku od całości odciętej warstwy, ale przeciwnie oświetlanie i krzewienie w całem społeczeństwie idei, za którą dziś młodzież nasza walczy, dla której siły i życie oddaje. W tej idei wiązać się i skupiać będą wszystkie myśli i dążenia, które na łamach „Świtu" znajdą swój wyraz, wszystkie objawy wspólnej woli narodowej, wysiłki społeczne i gospodarcze, wytwory życia umysłowego i artystycznego. Redakcją kierować będzie p. Andrzej Boleski, sekretarz tygodnika „Polen". Pod tym adresem: (Wien. I Wipplinger str. 12) zwracać się należy w sprawach redakcyjnych. W pierwszym numerze podany będzie stały adres redakcji i administracji.

— † **Aleksander Rajchman**, dyrektor Filharmonji i opery warszawskiej, długoletni redaktor „Echa muzycznego i teatralnego", zmarł w Warszawie d. 18 b. m. w 60 roku życia. Zmarły był osobistością znaną w życiu Warszawy i przez pewien czas posiadał wielki wpływ w świecie teatralno - muzycznym. Przez długie lata w salonach jego przy niedzielnych, czarnych kawach gromadził się świat muzyczno - artystyczny Warszawy. Tu odbywały się debiuty przyszłych „gwiazd", tu można było wzbudzić zainteresowanie talentem, które następnie przynosiło „młodym" sławę i złoto. Ostatnie lata spędził ś. p. Rajchman w Paryżu. Śp. Rajchman osierocił córkę Helenę Radlińską, wybitną i znaną działaczkę polityczną i syna lekarza.

— **Adam Wroński**, jeden z lubianych i mile słuchanych kompozytorów polskich, zmarł 17 b. m. w Krynicy zdroju w 65 roku życia. Popularność wielką zdobyły mu jeszcze ongi w Krakowie, przed laty czterdziestu kilku, gdy opuścił zespół orkiestry wojskowej 40 p. p., jego kompozycje taneczne, odznaczające się ogromną werwą i prawdziwie polskim animuszem. Sławę jednak dała mu dopiero Krynica, gdzie dyrygował orkiestrą zdrojową. To też Krynicę ukochał Wroński sercem całem, a los zrządził, że tam właśnie zamknął powieki po pracowitym żywocie. Zajęcia w Teatrze lwowskim nie przeszkadzały mu bynajmniej w pracy twórczej; w spuściźnie po nim pozostało około 200 wydanych utworów tanecznych na fortepian, które nazwisko Wrońskiego lata długie popularyzować jeszcze będą.

— **Zgon posła Dymszy.** Pisma polskie w Petrogradzie przynoszą nieco bliższych szczegółów o zgonie posła do Dumy państwowej Dymszy. Śmierć nastąpiła skutkiem wylewu krwi do mózgu, właśnie w chwili, gdy poseł D. powrócił do domu z narady prywatnej w sprawie pomocy dla wygnańców i zamierzał udać się na posiedzenie narady urzędowej w tejże sprawie. Podczas śniadania wezwano go do telefonu. Po rozmowie odczuł nagłe osłabienie. Wezwano lekarzy. Pomimo rychłej pomocy atak okazał się śmiertelny. Po krótkiej około kwandransa trwającej agonji ś. p. Dymsza wyzionął ducha około g. 7 wieczorem. Wiadomość o jego zgonie wywołała głębokie wrażenie w całej kolonji polskiej i w kołach poselskich.

Na nabożeństwie żałobnem za duszę zmarłego byli obecni wszyscy posłowie polscy i wybitniejsi przedstawiciele kolonji petrogradzkiej oraz wielu posłów rosyjskich do Dumy państwowej z prezesem Rodzianką na czele. Z przedstawicieli rosyjskich członków Rady państwa obecny był b. prezes ministrów Kokowcew.

Zwłoki umieszczono w katakumbach kościoła św. Katarzyny. Po wojnie mają być przewiezione do Królestwa Polskiego.

— **„Zatopienie Egiptu".** „Neue Zür. Ztg." donosi: Prasę szwajcarską obiegła przed kilku dniami pogłoska, wedle której Anglicy budują specjalne urządzenia na zachodniej stronie kanału, by przez zalanie wielkich terytorjów uniemożliwić nieprzyjacielowi wdarcie się do Egiptu. Z tego wnioskowano, że atak na Egipt jest wykluczony. Taki sąd jest jednak zupełnie niesłuszny. Egiptu nie można zatopić. Gdyby nawet w północnym Egipcie padały silne deszcze, któreby przerwały groble, wówczas nastąpiłby zaledwie częściowy wylew Nilu. Natomiast można naszem zdaniem zalać miejscami zachodnią część między Port Said a Ismailią przez zniszczenie grobli, jednak woda nie dosięgnie tam jednego metra. Około kanału Suezkiego ląd jest po obu stronach suchy i wyższy, aniżeli tafla morza Czerwonego. O zatopieniu brzegów kanału Suezkiego — kończy cytowany dziennik — niema zupełnie mowy, jest to zupełnie wykluczone.

— **Zatonięcie angielskiego krążownika.** Wychodzący w Atenach dziennik „Hestia" donosi według telegramu greckich władz na Krecie, do rządu greckiego, że koło wyspy Granta (pow. Lassithi na Krecie) angielski krążownik pomocniczy przeznaczony do ścigania nieprzyjacielskich łodzi podwodnych, najechał na skałę. Statek pozostawiono swojemu losowi, gdyż anglikom nie udało się uruchomić go.

— **Dr. Bazany** tegoroczny laureat Nobla, który był w niewoli rosyjskiej, uwolniony z niej został na skutek starań „Czerwonego Krzyża".

— **Z Ligi Kobiet.** Zjazd delegatek Ligi Kobiet nie odbędzie się z powodu trudności komunikacyjnych.

— **Zamiast powinszowań noworocznych**, p. Helena Trzcińska złożyła w Adm. Dz. Nar. na rzecz Kursów Wieczornych, będących pod kierunkiem Zarządu Piotrkowskiego Oddziału Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego rb. 10.

— **Na gwiazdkę dla legionistów** złożono bezimiennie koron 20.

Z życia Zagłębia.

Dąbrowa. *(Nadzór nad kopalniami, związek robotników, z okolicy).* Naczelna komenda armji austro-węgierskiej zarządziła przymusowy nadzór nad kopalniami i zakładami hutniczymi, znajdującymi się na okupacji austrjackiej w obwodzie Dąbrowskim. Następujące przedsiębiorstwa tedy ogłoszono pod przymusem: Tow. warszawskie kopalń węgla i zakładów hutniczych, Tow. akc. kopalń węgla Flora, Tow. górnicze Franko-Ruskie, Tow. kopalń węgla Franko-Włoskie, Tow. akc. zakładów hutniczych huta Bankowa, Tow. akc. zakładów kotlarskich i mechanicznych W. Fitzner i K. Gamper.

Związek robotników przemysłu górniczego ziemi piotrkowskiej, który z chwilą wybuchu wojny zawiesił swe czynności, ze względu na masową emigrację członków Związku na roboty do Prus, rozpoczął ponownie swą działalność. Siedziba Zarządu Związku mieści się w Dąbrowie przy ul. Targowej № 8.

Komisja żywnościowa w Niwce, chcąc udogodnić mieszkańcom sąsiedniej wsi Dańdówka nabywania produktów spożywczych z pierwszego źródła, otworzyła w Dańdówce sklep, jako oddział komisji żywnościowej.

Staraniem poważnego miejscowego działacza społecznego, d-ra Szczuki otworzono w Niwce przytułek dla biednych chorych dzieci bez różnicy wyznania. Jestto pierwszy tego rodzaju zakład w całem Zagłębiu i zasługuje na najszersze poparcie, którego mu niewątpliwie nie odmówi społeczeństwo miejscowe. Naczelne kierownictwo przytułkiem spoczywa w rękach d-ra Szczuki.

— **Sosnowiec.** *(Ruch uliczny).* W Sosnowcu, Będzinie i Zawierciu ruch uliczny trwać może zamiast do 10 wieczorem, jak dotychczas było, obecnie do godziny 11 m. 30 w nocy. Gospody, restauracje, teatry i kinematografy winny być zamykane o godz. 11 wieczorem.

We wszystkich innych miejscowościach powiatu będzińskiego, ruch uliczny trwać może tylko do godz. 9 m. 30 wiecz.

Tragedja bieżeńców

Donoszą nam: „Birżewyja Wiedomosti" omawiając sprawy „bieżeńców", przynoszą następujące bolesne szczegóły:

Tragedja zbiegów z dnia na dzień uwydatnia się w tragicznych prawdziwie kształtach. Naczelnik kijowskiego okręgu dróg i komunikacji donosi, że tłumy wysiedlonych rozgrabiają na drogach pochodu materjały drzewne, przeznaczone do robót, łamią ogrodzenia budynków, a nawet rozbierają części nowych mostów. Wszelkie represje nie mają znaczenia, gdyż nieszczęśni proszą, aby ich zamykano w więzieniach. Dzieci mrą z głodu i z chłodu. Nieboszczyków grzebie się bez trumien. Naczelnik proponuje ustawić w budynkach stacyjnych kilka wozów słomy, w których by tułacze ogrzać się mogli, jak zwierzęta, jeżeli nie mogą ogrzać się, jak ludzie.

Inny obraz bolesnego życia wygnańców: Petersburskie towarzystwo obrony kobiet otrzymuje setki doniesień, że nierząd wśród młodych dziewczynek, dzieci zbiegów, doszedł do olbrzymich rozmiarów. W Bobrujsku dzieci polują na mężczyzn. Z Kiszeniewa otrzymano list, podpisany przez wybitnych działaczów i redaktorów gazet, z prośbą, aby towarzystwo zwalczało zło, demoralizujące młodzież i groźne dla ludności. Podobne pisma nadeszły z Charkowa, z Rostowa nad Donem i z innych miast.

Komunikaty z 3 dni ostatnich

Wiedeń. Urzędowo 24 bm.: Rosyjskie próby ataku przeciw częściom naszego frontu besarabskiego, zostały odparte wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Warowny odcinek Lardazo i nasze stanowisko koło przyczółka mostowego Tolmeinu były gwałtownie ostrzeliwane przez artylerję włoską.

Przy mniejszych przedsięwzięciach ostatnich dni wzięliśmy 600 jeńców. Zresztą nie było szczególniejszych wydarzeń.

Wiedeń. Urzędowo pod datą 25 bm.:

Siły nieprzyjacielskie, które po wczorajszej nieudałej próbie ataku na wschód od Rarańcze, okopały się w pobliżu naszych stanowisk, zostały w nocy napadnięte i przepędzone. Dwa karabiny masznowe po ostały w naszym ręku. Zresztą żadnych szczególnych wydarzeń.

Nieprzyjacielski ogień armatni na poszczególne nasze stanowiska obok przyczółka mostowego Tolmein, trwał w dalszym ciągu przez cały dzień.

Na wzgórzach na północ od Altissimo odparty został atak jednej kompanji włoskiej; na innych odcinkach frontu minął dzień wczorajszy spokojnie.

Na terenie bałkańskim nic nowego.

Wiedeń. Urzędowo pad datą 26 bm.: Na bagnach poleskich odparte zostały w kilku punktach silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Zresztą nic nowego.

Na froncie włoskim walki działowe. Próby przybliżenia się ku nam na południe od płaskowzgórza Doberdo zostały z łatwością odparte.

Na froncie bałkańskim sytuacja niezmieniona.

Berlin. Urzędowo 24 bm.:

Nieprzyjacielski ogień artyleryjski we Francji był miejscami ożywiony, zwłaszcza w Wogezach. Nocny atak przy pomocy granatów ręcznych na wzgórza, na północny wschód od Sonain został z łatwością odparty.

Stanowisko na Hartmannsweilerkopf odzyskaliśmy w zupełności. Także i z części rowów na północnym stoku tego wzgórza wyrzuciliśmy francuzów.

Na wschodnim terenie wojny żadnych szczególnych wydarzeń.

Berlin. Urzędowo pod datą 25 bm.:

Na zachód od Labasse podminowania nieprzyjacielskie, wysunięte ku naszym pozycjom, zostały przez nasze wojska skutecznie wysadzone w powietrze i zniszczone. Zresztą nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Na różnych odcinkach frontu rosyjskiego odbywały się utarczki patroli.

Rosyjskie oddziały wywiadowcze, które usiłowały zbliżyć się do naszej linji, zostały odparte.

Na Bałkanie: Nic nowego.

Berlin. Urzędowo pod datą 26 bm.:

Przy nieustannym deszczu, tylko na północy od Albert, w Szampanji i na północ od Sennheim były walki ożywione.

Akcja patroli niemieckich w kierunku Dynaburga była pomyślna. Silne rosyjskie oddziały wywiadowcze zostały odparte na północny wschód od Czartoryska i koło Berestian, na południowy wschód od Kołków.

Ostatnie komunikaty

Wiedeń. Urzędowo pod datą 27 bm.:

Na rosyjskim froncie, położenie niezmienione.

Na froncie włoskim, działalność artylerji włoskiej na południowo-tyrolskim odcinku była wczoraj znowu ożywioną. W jednej z potyczek, która rozgrywała się na wzgórzach obok doliny Etzch, na zachód od Rovereto, stracił nieprzyjaciel 200 ludzi w zabitych i rannych.

Na froncie Isonza, tylko odosobnione walki działowe.

Na południowo-wschodnim froncie nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

W Bielopolu łup nasz dotychczasowy wynosi 5400 sztuk broni palnej.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo dnia 27 b. m.:

Doły, spowodowane wybuchem granatów francuskich na północny wschód Neuville, zostały przez nas obsadzone. Zresztą żadnych ważniejszych wydarzeń.

Teren wschodni i Bałkan: Nic nowego.

Nadwórna a Legiony

Departament organizacyjny NKN otrzymał od księdza Franciszka Sorysa, wikarego w Nadwórnie piękny list, który w całości podajemy:

„Miasteczko Nadwórna wiele ucierpiało podczas inwazji rosyjskiej, ale zarazem miało wiele chwil jasnych, które podniosły ducha tutejszej Polonji. Nigdy nie zapomnimy daty dnia 24 października 1914 r., kiedy legioniści polscy po zaciętej bitwie pod Nadwórną pod wodzą Ekscelencji Durskiego po raz pierwszy wkroczyli do Nadwórnej. Ludzie patrząc na młodych a tak dzielnych bohaterów, z entuzjazmem witali ich, a patrząc na wojsko polskie, łzy mieli w oczach.

W połowie lutego i z początkiem marca dwa razy gościli w Nadwórnie nasi młodzi bohaterowie. Toteż głęboko wryli się w serca nasze, bośmy z blizka patrzyli na ich życie obozowe, w okopach, na ich bohaterstwo w linji bojowej. Mnie zaś, jako księdzu polskiemu, zapisali się głęboko w pamięć, bo patrzałem na nich, kiedy wkraczali po raz pierwszy do nas. Po bitwie opatrywałem rannych legionistów w Pasiecznej dnia 25 października 1914 r., dnia 26 października chowałem 18 legionistów poległych w Pasiecznej, a dnia 29 października, kiedy straszna bitwa rozgrywała się pod Mołotkowem, wśród huku armat chowałem w Nadwórnie ośmiu poległych legionistów, a dwa dni później po bitwie pod Mołotkowem zaopatrywałem rannych legionistów wziętych do niewoli, których Rosjanie wieźli na wozach.

Już wtedy postanowiłem zająć się budową pomników na grobach poległych braci. Dopiero po roku zdołałem po części zrealizować swój plan.

W Nadwórnie na grobach poległych legionistów (spoczywa między innymi ś. p. porucznik Czechowicz) stanął pomnik murowany z kamienia na kształt piramidy ściętej wysokości 3 i pół m., a na pomniku jest osadzony krzyż żelazny 3 i pół m. wysoki. Na kamiennej tablicy umieszczony napis: „Cześć Bohaterom Polskim Legionistom, poległym od 24.X. do 29.X. 1914 r. pod Nadwórną w walce o wolność Ojczyzny".

Z okazji poświęcenia pomnika w Nadwórnej odbyło się zbieranie składek pieniężnych na wdowy i sieroty po poległych legionistach polskich i na Polskiego Samarytanina. Pomimo, że Nadwórna jest zupełnie zniszczona, a Polonja tutaj nieliczna, zebrano wcale pokaźną sumę w kwocie 718 kor. 76 hal. Z tej kwoty przeznaczamy 400 kor. na wdowy i sieroty po legionistach polskich, a 318 kor. 76 hal. na Polskiego Samarytanina.

Zaznaczam również, że już stoi pomnik na grobie 18 legionistów poległych w Pasiecznej, ale jeszcze nie zupełnie wykończony. Prócz tego otrzymałem na moją prośbę od Komendy wojskowej 4 pomniki, które staną na grobach legionistów w Rafajłowej, w Zielonej, w Mołotkowie.

Obecnie z powodu mrozu nie można kończyć zaczętej roboty".

Dokoła pokoju

Jak z Amsterdamu donoszą, uczestnicy zebrania wybitnych polityków angielskich postanowili przy pomocy tak samo usposobionych parlamentarzystów, zgłosić w Izbie gmin zapytanie w kwestji pokoju.

* * *

Londyński „Economist" pisze: Naród byłby szczerze wdzięczny, gdyby urząd spraw zagranicznych bez względu na parlament, z własnej tylko rozwagi mógł doprowadzić do powszechnej, honorowej zgody, zanim Europa padnie ofiarą najcięższego bankructwa. Kwestją jest oczywiście, czy można dziś myśleć o takim honorowym pokoju.

* * *

Jedna z kierujących osobistości bułgarskich wyraziła się wobec zastępcy „Vossische Zeitung" w Sofji, że kwestja pokoju stanie się wtedy aktualną, gdy narodowi angielskiemu otworzą się oczy. To stanie się prawdopodobnie wkrótce po Nowym roku, gdy wojska koalicji zostaną wypędzone z Salonik i Gallipoli, a równocześnie akcja przeciw Suezowi i w Mezopotamji wejdzie w rozstrzygające stadjum.

* * *

Kijowskie dzienniki, które nadeszły do Bukaresztu, dają jaskrawy wyraz budzącemu się w Rosji coraz silniej pragnieniu pokoju. Dzienniki atakują rosyjską dyplomację, która nie bacząc na nieporównaną organizację mocarstw centralnych, ponosi główną winę, że blok środkowo-europejski mógł rozprzestrzenić swe siły na linji od Dwińska do Bagdadu.

Pomimo tego stanu rzeczy, Rosja oddaje się złudnym nadziejom, zamiast dążyć do tego, aby występujące coraz bardziej wyczerpanie zakończyć albo imponującą, pełną siły akcją wojenną, albo, o ile do tego nie jest zdolna, zawarciem pokoju „Jest rzeczą wielkiej odpowiedzialności, — nawołuje jedno z pism — czekać póty, aż stracimy siłę także wewnątrz kraju".

* * *

Amerykański propagator pokoju, Ford, przybył już do Chrystjanji. Ford oświadczył, iż chce wszystkim panującym europejskim przedstawić swój plan rozbrojenia.

Fordowi towarzyszą w podróży następujący wybitni Amerykanie: Gubernatorowie North Dakoty i Carolinny, przedstawiciele gubernatorów Alaski, Idaho, Missisipi i Arkansasu, specjalni delegaci z Tenessese i Kanzas, pierwsza kobieta senator p. Helena Bing Robinson, liczni przedstawiciele finansiery amerykańskiej oraz 45 reprezentantów prasy. Bryan dołączy się do tej wyprawy później.

Wyprawa amerykańskiego miljonera Henryka Forda, który w Europie chce rozwinąć akcję pokojową, wywołała żywe i ogólne niezadowolenie zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w mocarstwach koalicji, a dzienniki francuskie przynoszą długie opisy trudności, na jakie natrafił autor tego projektu już w ojczyźnie, chcąc w ten sposób udowodnić jego niepopularność.

Henryk Ford, jest, jak wiadomo, dyrektorem bardzo poważnej fabryki automobilów w Stanach Zjednoczonych. We wrześniu b. r. przytoczyły dzienniki tamtejsze groźbę jego, które wyrzekł z powodu przeprowadzanej w Ameryce pożyczki francusko-angielskiej: Jeżeli chociażby jeden z tych banków, które otrzymują pieniądze z fabryki automobilów Forda, wziął udział nawet najdrobniejszy w pożyczce, to aż do ostatniego centa odbiorę mu wszystkie pieniądze!

Kiedy ten intewiew stał się głośny w Anglji, wszystkie większe dzienniki, należące do „Northeliff-Trust", oświadczyły, iż nie będą więcej przyjmować ogłoszeń Forda.

Mimo to, Ford w dalszym ciągu prowadził w Stanach Zjednoczonych swą akcję pokojową.

Ford starał się także wejść w porozumienie z prezydentem Wilsonem, kardynałem Gibbonsem i przywódcą amerykańskiej partji robotniczej, Cuzyelem, wszyscy ci jednak oświadczyli, iż na razie nie wiedzą, w jaki sposób mogliby starać się o doprowadzenie do pokoju. Ford wysłał również telegram do Ojca św., prosząc go, aby i on użył swego wpływu w tym celu. Niestety swą depeszę zaadresował Ford do „Benedykta VII", (który zmarł w roku 983), wobec czego poczta włoska odesłała ją z powrotem do Ameryki z dopiskiem: „Adresat nieznany!"

Ostatnia nadchodzi wiadomość, że Ford zachorował poważnie. Przypuszczają, że wobec tego zaniecha on swej akcji, która i tak natrafiała, wedle zapewnień przeciwników pokoju, na nieprzezwyciężone trudności.

Jak depesze dziś donoszą, Ford z powodu swojej choroby zdecydował się wrócić do Stanów Zjednoczonych.

* * *

W Radzie Związkowej wniósł Greulich, imieniem frakcji socjalno-demokratycznej, interpelację, w której zapytuje Radę Związkową, czy sama, lub też razem z rządami innych państw, zamierza państwom, prowadzącym wojnę, zaofiarować swoje usługi, celem sprowadzenia zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych.

W uzasadnieniu tego swego wniosku wykazał Greulich, że bezgraniczna nędza, ogólne zubożenie państw i narodów, tudzież zaostrzenia się przeciwieństw między klasami ubogiemi a posiadającemi, to konieczne następstwa obecnej wojny.

Członek Rady Związkowej Hoffmann, jako szef departamentu politycznego, odpowiedział Greulichowi, że Szwajcarja odczuwa niezmiernie potrzebę pokoju światowego, a rychłego ukończenia tej strasznej wojny pragnie także ze stanowiska czysto ludzkiego.

Akcja pokojowa miałaby widoki powodzenia tylko wówczas, gdyby w wszystkich państwach powstało już przeświadczenie o potrzebie zawarcia pokoju. Rada Związkowa jest zdania, że stan taki jeszcze nie nastąpił. Rząd szwajcarski śledzi jednak uważnie rozwój wypadków i poczytałby sobie za szczęście, gdyby Szwajcarja mogła przyczynić się do sprowadzenia upragnionego, trwałego pokoju w Europie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

OGŁOSZENIA

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fassadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory:

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, watprof przeciw wilgoci, karbolineum przeciw grzybowi i t. p.

„POD GANKIEM"
FR. LENERT w Krakowie
ulica Sławkowska L. 6.

KUPIĘ maszynę do pisania „Underwood" z łacińskim alfabetem. Może być używana.
A. PAJEWSKI. Adwokat Przysięgły. Piotrków, Bykowska 55.

Orkiestra dęta 2-giej Brygady Legionów polskich, potrzebuje zdolnych muzykantów amatorów i zawodowców. Zgłoszenia pocztówką polową do Komendy Legionów, poczt. pol. 355, dla kapelmistrza II Brygady.

F. LORD
BIURO TECHNICZNE
KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przybory do gorzelń, młynów, cegielń, tartaków, OLEJE mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skórzane i z sierści wielbłądziej, gaza jedwabna, gurty, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodowskazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterty. Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i parciane do wody, piwa, spirytusu, transmisje i tarcze pasowe, wszelkie przybory elektryczne, prądnice, motory, przewody, lampy żarowe i łukowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie

Tylko pierwszej jakości!
Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detailicznie poleca
Wojciech Olszowski
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

„SWOJAK" Dąbrowa, ul. Szosowa 19.
poleca hurtowo sprzedaż
fajek i kart do gry.

WE WIEDNIU
przy ul. Wollzeile 16, I-szy obwód drzwi 12a. (winda)
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
Dr. med. JÓZEF ROSENBERG
były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i sekundarjusz szpit.
w godzinach od 12—1 w poł. i od 1/2 3—1/2 5-ej popoł.
Także szczepienie ochronne przeciw ospie, cholerze i tyfusowi.

Udzielona p. **Piotrowi Dęboróg Leligowiczowi** przez właściciela majątku Rokitno-Szlacheckie z przyległościami Michała Poleskiego plenipotencja do zarządu tymże majątkiem została w dniu 1 grudnia cofnięta i od tej daty p. Piotr Dęboróg Leligdowicz przestał zarządzać wspomnianym majątkiem.

Administracja dóbr Rokitno-Szlacheckie.

„Drukarnia Polska", Piotrków, ulica Kaliska L. 23.